Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.K. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 6-go grudnia 1936 r. Nr. 49

Kłamstwa komunizmu.

Polskę chcą dziś zbawiać i ci z prawej i ci z lewej strony. Chcianoby Polskę wciągnąć na pole faszyzmu czy hitleryzmu, albo też na pole komunizmu.

A tymczasem Polska z tych omamień musi wyjść własną, dla niej tylko odpowiednią drogą.

Dziś społeczeństwo polskie musi dokładnie i głęboko zastanowić się nad drogą przyszłości, którą nam wypadnie kroczyć.

Jedno jest jednak pewne: Polska nie pójdzie za podszeptami wschodu. I tak jak w r. 1920 potrafiła dzielnie obronić i siebie i Europę od zarazy komunizmu — tym bardziej dziś potrafi mocno przeciwstawić się agitacji komunistycznej, która, widać odrazu, że nie jest zdrowa, kiedy chce żywić się na takich tragediach ludzkości jak: bezrobocie, kryzys, głód, wojna. Czyż to, co korzysta z takiego pożywienia, może być zdrowe?

Gdybyśmy nie znali tragedii życia dzisiejszego obywatela sowietów — to już świadomość, że wyżej wymienione nieszczęścia są mile widziane przez komunizm, kazałyby nam bardzo krytycznie odnieść się do samej doktryny komunizmu.

Zniszczony spokój i swoboda obywatela sowieckiego państwa, zaprzeczenie prawa własności, nędza codzienna, głód, łachmany na ciele, stała obawa i trwoga, skrępowane sumienie — oto pokrótce wymienione cechy „raju" bolszewickiego.

Nędza i upodlenie — a jednocześnie chęć narzucenia innym tego, co dla nich okazało się zgubne.

Nie tylko własny ustrój próbują przebudować, ale chcieliby i innych za sobą do zguby pociągnąć. Złość ludzka zdolna jest do tego. „Kiedy mnie źle — niech i tobie będzie źle" — oto dewiza komunistów i dlatego posługują się agitacją, omamianiem naiwnych i rzucają hasła, których nie potrafili zrealizować dla 160 milionów swych obywateli.

Chcą eksportować komunizm na zewnątrz do innych — choć już sami nie posiadają go zbyt wiele (według obliczeń — czystych komunistów — jest w Rosji zaledwie około 2 miliony, czyli zaledwie 80-ta część wszystkiej ludności).

Z komunizmem chcą czynić podobnie jak z eksportem zboża, którego nie posiadają dla siebie, a które sprzedają za granicę, dla zdobycia waluty, choćby z wygłodzeniem własnych obywateli.

Jeżeli nawet chcielibyśmy stwierdzić, że w naszych czasach są pewne niedociągnienia (bo gdzie i kiedy ich nie było?), to jednak swoje niedomagania możemy przechorować we własnym łóżku; w sposób spokojny i drogą powolnego rozwoju potrafimy pozbyć się zła.

Natomiast Rosja sowiecka — choruje tak jak ten chory, leżący na stole operacyjnym, a na którym dokonuje się mocnych cięć, bez znieczulenia. Pacjent krzyczy w niebogłosy, ale nie tylko, że mu nie przynosi się ulgi, ale nawet nie widzi wartości dla których cierpi. Tym, który jest tak operowany — to obywatel sowiecki.

Nie bądźmy więc naiwni i nie dajmy wziąć się na lep obietnic, które nie zostały i nie mogą być urzeczywistnione.

To też należy wytężyć swe siły i wzmocnić swą czujność, by nie pozwolić na omamianie naiwnych.

Ciekawe, że najlepszymi agitatorami przeciwko bolszewizmowi są ci, którym udało się uciec z Rosji bolszewickiej.

Tak było w jednej ze wsi pow. skałackiego, gdzie kilku zbałamuconych z pośród młodzieży wiejskiej — przekroczyło potajemnie granicę polsko-bolszewicką. Ale tak jak przekradali się w jedną stronę — tak po upływie 2 tygodni starali się na nowo dostać na stronę polską, przeklinając swą głupotę i naiwność; wygłodzeni, zbici — ledwie z życiem uszli

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

do swoich. Dziś należą do najgorliwszych wrogów bolszewizmu.

Raj sowiecki zbliska oglądany nikogo nie zachęca. A opisy podróżników, którzy pojechali pełni zaciekawienia, dobrze nieraz usposobieni do Sowietów, te opisy są wystarczającym argumentem przeciwko ustrojowi sowieckiemu.

Dziś możemy podsumować to wszystko co obiecywali, a co dali bolszewicy. Zapowiadali, że wprowadzenie zasad komunizmu stworzy raj na ziemi — a tymczasem pod ich rządami zapanowało straszne zniszczenie.

Obiecywali równość i zgubienie wyzysku, tymczasem zamiast tego doprowadzili do podziału społeczeństwa na ciemiężycieli i ciemiężonych i tylko, że ciemiężonych jest kilkadziesiąt razy więcej aniżeli pierwszych. Obiecywali, że w państwie komunistycznym będzie dostatek dóbr materialnych, a tymczasem doszczętnie zniszczyli wszelkie życie ekonomiczne i cały naród rosyjski pogrążyli w nędzy straszliwej.

Obiecywali walkę z kapitałem, a tymczasem walczyli raczej o przywłaszczenie kapitału i potrafili zastosować do robotnika i chłopa taki wyzysk, jakiego nie powstydziłby się najgorszy kapitalista.

Obiecywali, że stan gospodarczy państwa komunistycznego doprowadzą do szczytów siły i potęgi dla dobra mas pracujących, a tymczasem wprowadzili chaos i anarchię do życia gospodarczego, z czego nawet przyszłe pokolenia — nie łatwo wydobędą się.

Komunizm jest olbrzymią tragikomedią doby dzisiejszej nieznaną dla 5/6 całego świata.

Komunizm jest dzisiaj mamiącym szyldem dla nieuświadomionych; frazesem o treści odmiennej, aniżeli ta, pod pozorem której ukrywa się. Wszystkie fakty i dane świadczą o tem, że bolszewizm dzięki swoim własnościom niszczącym dokonał niebywałego w dziejach ludzkości zamachu na cywilizację i kulturę wieku XX.

To też ze strony społeczeństwa polskiego nigdy nie można okazać za dużo czujności i przeciwstawiania się, gdy chodzi o tak straszną zarazę.

W imię dobra nieświadomych mas, które nie wiedzą do czego wzdychają, przeciwstawiajmy się wszelkiej agitacji i bądźmy bezwzględni w stosunku do agitatorów, podpalających naszą ojczyznę.

Czuwajmy i nie pozwólmy na przenikanie bolszewizmu ani na wieś, ani do miast czy miasteczek.

W Rosji można spotkać napisy: „umarł Lenin (twórca bolszewizmu), ale dzieło jego żyje“. My raczej powiedzmy: „umarł Lenin i niech dzieło jego jaknajprędzej umrze“.

Pamiętajmy, że dla przeciwstawienia się nie wystarczą uchwały czy rezolucje, ale należy w najbliższym otoczeniu, w dostępnych nam środowiskach — wszędzie walczyć przeciwko bolszewizmowi dobranymi argumentami.

Tych argumentów, natury rzeczowej, dostarczymy w następnych numerach.

H. B.

Numer gwiazdkowy
„Naszej Pracy“
ukaże się w zwiększonym nakładzie.
Ogłoszenia do numeru gwiazdkowego przyjmuje administracja do dnia 17-go grudnia.

W wigilię św. Andrzeja.

Od połowy listopada w chatach i izbach czeladnych furkotały kołowrotki. To prządki rozpoczynały swe pracowite wieczory zimowe.

Ogień trzaskał wesoło na kominie, wrzeciona kręciły się coraz szybciej, a przy piosence nabożnej albo i świeckiej rosły motki szarego przędziwa, które później zabierali tkacze.

Po chatach, po małych dworkach, zarówno jak i w czeladnej izbie wielkich dworów urozmaicano sobie pracę śpiewaniem piosenek, opowiadaniem bajek. Zabawiano się też układaniem naprędce trudnych nieraz do odgadnięcia zagadek, których wesoły dowcip chóralnym śmiechem był witany.

W wigilię św. Andrzeja izba czeladna zmieniała swój wyraz. Prześlice, kręziołki i motowidła stały bezczynnie; nie słychać było nawet cienkich pisków przy ulubionej grze w „ciuciubabkę“.

Gorączkowe przygotowania do wróżb wieczornych zaprzątały całkowicie uwagę całego domu. Boć przecie: „na święto Katarzyny są pod poduszką dziewczyny, a na św. Andrzeja — jest przy dziewczynie nadzieja...“ Szykowały się więc panny do owych wróżb z biciem serca, z krwistym rumieńcem na twarzy. Nie o byle co przecież chodziło, bo o zamążpójście! Każdej śpieszno, każdej pilno — żeby broń Boże ruty siać nie przyszło!

Ten narodowy obyczaj nie znał podziału na kasty, zawody i stany — był ogólny. Św. Andrzeja obchodzono po dworach, pałacach i chatach z jednako tęskliwym westchnieniem. Dziewczęta wosk i ołów lały, oraz inne wymyślne czyniły zaklęcia, a te, które czytać nie umiały, wróżyły sobie ze szczekania psa, palenia lnu, podsłuchiwania rozmów pod oknami itp.

Wskazanem było dziewczynie ledwo wstawszy biec do studni, aby spojrzeć w wodę i tam odbicie swego ukochanego zobaczyć.

Z wieczora w cichości wielkiej stanąć za węgłem domu i nasłuchiwać bacznie od której strony leci szczekanie psa, bo z tej strony kawaler przybędzie.

Wychodziły waćpanny nie zauważone za próg domu podsłuchiwać pod oknami rozmów w izbie prowadzonych i ze słów pierwszych, które do uszu ich dobiegły układały plany na przyszłość. Słowa: idź... zrób... przynieś... stanowiły dobrą wróżbę; „Siedź... nie bierz... zostań...“ zasnuwały smętkiem dziewicze serce.

Szykowały placki smakowite, które same piekły. Placki te układały wkoło i wołały psa. Według kolejności chwytanych przez psa placków wnioskowały, która z nich pierwsza wyjdzie za mąż. Podobna była wróżba z gęsiorem na Ku-

Co dzieje się zagranicą.

W Moskwie toczyły się w ub. tygodniu obrady Kongresu Sowietów, zwołanego celem uchwalenia nowej konstytucji Z. S. S. R., która według zapowiedzi prasy sowieckiej ma być „najdemokratyczniejszą na świecie“. Projekt tej konstytucji znany jest naszym Czytelnikom. Jeśli chodzi o prawa obywatelskie i o prawo własności — nowa konstytucja nie różni się od dawnej. Swoboda wyznania istniała na papierze już dawniej, ale w praktyce — człowiek wierzący musiał być wprost bohaterem, by spełniać obowiązki religijne. Natomiast bezbożnicy mieli i mają niczem nieskrępowaną swobodę działania. Jest w nowej konstytucji zapewniona i wolność zrzeszania się..., ale tylko w ramach komunistycznej organizacji. Jedyną chyba nowością jest tolerowanie osobistej własności małych gospodarstw, domów i przedmiotów osobistego użytku. Ustępstwo to uczynione zostało dlatego, iż kolektywizacja gospodarstw rolnych nie przyniosła spodziewanych wyników.

Na kongresie Sowietów nie ma opozycji, to też wszyscy mówcy chwalili bez zastrzeżeń nową konstytucję. By zaskarbić sobie łaski dyktatora Stalina przybywali na salę obrad różni delegaci z darami w postaci karabinów, dubeltówek, harmonij, a nawet samowarów.

* * *

Komuniści sowieccy i francuscy śpieszą w szeregi czerwonych wojsk hiszpańskich, które pod kierownictwem cudzoziemskich oficerów-komunistów walczą w Madrycie z armią narodową. Walki stają się coraz bardziej zacięte. Główną rolę odgrywają obecnie w wojnie hiszpańskiej samoloty. Armia generała Franco bombarduje z samolotów pozycje czerwonych w Madrycie i linie kolejowe, które pozostały jeszcze w ręku komunistów. Samoloty powstańcze strzegą również dostępu do portów hiszpańskich, starając się nie dopuścić do nich okrętów sowieckich, wiozących materiał wojenny dla czerwonych.

* * *

W Rumunii zaszedł ostatnio zwrot w stosunku do Polski. Mimo łączącego oba kraje sojuszu stosunki te nie należały do najlepszych. Obecnie, po objęciu teki ministra spraw zagranicznych Rumunii przez min. Antonescu sojusz nabrał świeżych barw. Minister Antonescu bawił w ub. tygodniu z wizytą w Warszawie, gdzie przeprowadził szereg konferencyj. W wywiadzie, udzielonym prasie stwierdził kierownik zagranicznej polityki Rumunii, że sojusz polsko-rumuński stanowi jeden z podstawowych czynników pokoju w Europie.

— 0 —

Zrzeszenie przyjaciół wsi.

W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie, celem powołania do życia „Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi“, które miałoby za zadanie *umożliwienie młodzieży wiejskiej kształcenia się w szkołach zawodowych, średnich i wyższych zakładach naukowych.*

Na czele komitetu organizacyjnego stanął gen. Andrzej Galica.

Komitet wydał odezwę do inteligencji, pochodzącej ze wsi i wiosek. W odezwie tej komitet stwierdza, że zubożenie rolnictwa skutkiem długotrwałego kryzysu, a z drugiej strony wysokie opłaty szkolne i drogi pobyt w miastach uniemożliwiają obecnie kończenie szkół młodzieży wiejskiej. Polska winna mieć na wszystkich stanowiskach, zwłaszcza kierowniczych, ludzi najzdolniejszych, bez względu na to z jakiego stanu pochodzą. Od tej zaszczytnej służby dla Państwa nie mogą być z powodu zubożenia wykluczeni synowie włościan, którzy reprezentują 70 prc. ludności Polski i którzy przecież głównie Ją bronią i żywią. Mogłoby to kiedyś stać się naszą katastrofą społeczną.

Sprawę tę docenia obecny rząd i jak wiadomo P. Premier gen. Sławoj-Składkowski polecił gminom tworzyć stypendia dla najzdolniejszych uczniów, pochodzących z ludu, a minister oświaty Świętosławski zapowiedzianą obniżką czesnego objął także i synów chłopskich. Rada Ministrów zaś przyjęła projekt dekretu P. Prezydenta Rzplitej o utworzeniu Państwowego Instytutu Kultury Wsi.

Jednocześnie z pomocą winna przyjść tu przede wszystkim inteligencja, pochodząca z ludu. Winna stworzyć fundusz, zadaniem którego byłoby wspieranie w formie stypendiów najzdolniejszych uczniów ze wsi w kończeniu zakładów naukowych aż do najwyższych, umożliwienie utalentowanym dzieciom wsi kończenia akademii sztuk pięknych i różnych szkół zawodowych, zakładania dla nich burs i internatów w miastach, następnie otaczanie opieką miejsc rodzinnych, subwencjonowanie budowy domów ludowych, uniwersytetów wiejskich, teatrów i chórów włościańskich, zakupu książek dla bibliotek wiejskich, zakupu radia dla świetlic i wszystkiego, co przyczynia się do podniesienia kultury wsi.

Nie jest niemożliwym zrzeszenie się w tym celu przynajmniej stu tysięcy inteligentów pochodzących z ludu a to duchownych, wojskowych, urzędników państwowych, samorządowych, prywatnych, bogatszych gospodarzy i wszystkich ludzi, którzy doceniać będą te zamiary.

Opodatkowanie się tej liczby przeciętnie choćby jednym złotym miesięcznie, dałoby około miliona złotych rocznie dla wzmiankowanych celów.

---

jawach. Wróżby z kogutem i ziarnami sięgają jeszcze czasów rzymskich.

Było wskazane żeby panna w wigilię św. Andrzeja sama przyniosła drew, ogień roznieciła i wieczerzę narządziła z trzech dań „jarzynowych“, bez niczyjej pomocy. Po nakryciu do stołu wyszedłszy na środek izby czyniła zaklęcia: „W imię Ojca, Syna, Ducha, proszę ciebie miły na wieczerzę. Amen“. Wtedy zjawiał się ukochany, obchodził stół dokoła i znikał. Trzeba było tylko, żeby na stole nie leżały noże i widelce, aby nie przebił czarodziejki. Uczyniła tak jedna kasztelanka, która chcąc mieć żywy sprawdzian wróżby urwała rąbek szaty rycerza. Po wyjściu za mąż wśród garderoby mężowskiej znalazła ów kontusz uszkodzony. A że to białogłowy język mają nie powściągliwy — wyznała swą tajemnicę mężowi. Ten ją rzucił, bo nie chciał żyć pod jednym dachem z czarownicą.

Zwyczaj, który się do dzisiaj dochował, to karteczki z wypisanymi na nich imionami. Karteczki te kładło się pod poduszkę, a przed zaśnięciem jeszcze waćpanna szeptała w alkierzyku: „Łóżko moje depczę ciebie, panie Boże proszę ciebie, niech mi się ten przyśni, który mi będzie najmilszy“ — ale cały dzień trzeba było być z „suchotami“ (pościć).

Najważniejszą jednakże z wróżb i we wszystkich dzielnicach kraju najpopularniejszą było „lanie ołowiu lub wosku“.

Dopieroż to było pisków, wesela, a dogadywania kawalerów, a wypatrywania w wosku co na nim wyrzeźbiła tajemnicza siła!

Św. Andrzej patronował wszystkim młodzieńcom: Michałom, Stefanom.....

Piękna stolnikówna Kunegunda Jasielska ułożyła sobie nawet skromnym rymem taki wierszyk: „Bodaj się to sprawdziło, co mi się ongiś wyśniło, że z rąk ojca dobrodzieja zostałam wydana za pana Stefana“.

Co piszą nasi korespondenci?

Gminna konferencja oświatowa w Rodatyczach.

Koło T. S. L. w Rodatyczach (pow. Gródek Jagielloński) w porozumieniu i przy współudziale Inspektoratu Szkolnego w Gródku Jagiellońskim zwołało w dniu 21 X konferencję oświatową.

Na konferencję przybyło 30 osób, w tem inspektor szkolny p. St. Rudnicki, inspektor oświaty pozaszk. p. Br. Baraban z Gródka Jagiell., inspektor oświatowy Zarządu Gł. T. S. L. p. Sietnicki ze Lwowa, nauczycielstwo miejscowe w liczbie 7 osób, kierownik szkoły z Dobrzan, wójt gminy p. Wróblewski, sołtysi i gospodarze z Rodatycz i gromad należących do gminy zbiorowej a więc Wołczuch, Dolinian, z Boru, Milatyna, Kutenberga, Botkowic i Putiatycz.

Konferencja odbyła się w sali szkolnej. Konferencję otworzył prezes Koła T. S. L. p. Jacheć Jan, powitał zebranych i uprosił na przewodniczącego zebrania p. inspektora szkolnego St. Rudnickiego.

W referacie „Najważniejsze zagadnienia gospodarczo-społeczne“ omówił instruktor Baraban dzisiejsze potrzeby wsi. Nad referatem wywiązała się dyskusja bardzo żywa. PP. Wróblewski, Kożołup, Moczulski A., Więckówna, Jacheć, Rudnicki i Sietnicki omówili poruszone zagadnienia wyciągając z nich praktyczne wnioski.

Następny referat pt. „Praca T. S. L. w powiecie gródeckim na tle pracy mniejszości“ wygłosił instr. ośw. T. S. L. Po omówieniu stosunków narodowościowych i wyznaniowych w powiecie porównał wyniki pracy T. S. L. z wynikami „Proświty“. Ponieważ zestawienie to jest bardzo charakterystyczne podajemy je w skrócie:

W roku 1935 praca T. S. L. w powiecie gródeckim wygląda następująco: 2 Koła, 17 Czytelń, 575 członków, 26 bibliotek, 4914 książek, 12 czasopism, 7 świetlic, 95 odczytów, 6 przedstawień, 2 zabawy, 7 kursów ogólno kształcących, 3 domy ludowe, 1 bursa. Praca „Proświty“ w tym samym czasie na tym terenie wygląda następująco: 2 koła, 38 czytelń, 3872 członków, 38 bibliotek, 5713 książek, 91 czasopism, 25 zespołów teatralnych, 130 odczytów, 111 przedstawień, 17 zabaw, 4 domy ludowe, 25 obchodów.

Z pobieżnego zestawienia wynika, że działalność Proświty jest bardziej intensywna.

Cyfry te mówią same za siebie. Społeczeństwo polskie na wsi jakoteż inteligencja miejska opanowane są na tym terenie jakimś niewytłumaczonym zniechęceniem. Z założonymi rękoma przyglądają się potężniejącemu z dnia na dzień rozwojowi pracy kulturalnej innej narodowości, nie starając się dorównać jej w wyścigu pracy. Musimy uderzyć na alarm!

Konferencję zakończono nakreśleniem programu pracy dla Koła i Czytelń.

Wierzymy że konferencja ta wprowadzi innego niż dotychczas ducha do pracy oświatowo-gospodarczej bo przecież tyle jest sił w narodzie. Trzeba nam „odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym i silniejszym — oto zadanie T. S. L.“ — Temi słowy zakończył konferencję insp. p. Rudnicki.

Szkoda, że tylko 7 nauczycieli na ogólną liczbę 25 było na tej konferencji; księży zupełnie nie było.

Uczestnik.

Domy Ludowe T. S. L. w Maryjówce i Skomorochach.

Kuratorium Budowy Domów Ludowych T. S. L. Kościołów i Kaplic w Tarnopolu oddało do użytku dalsze dwa Domy Ludowe T. S. L.

Dnia 8 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Ludowego — Szkoły T. S. L. im. Marii Konopnickiej w Maryjówce ad Smolanka, którego dokonał ks. katecheta parafii baworowskiej w obecności starosty tarnopolskiego mgr. Malickiego, inspektora szkolnego Błońskiego, delegatów T. S. L. i polskich organizacyj, oraz wielu gości z Tarnopola i okolicy.

W uroczystości tej wzięło udział całe miejscowe społeczeństwo. Po poświęceniu przemówił do zebranych inspektor szkolny St. Błoński, który w serdecznych słowach podniósł znaczenie Domu Ludowego i szkoły, podkreślając przy tym silną wolę osadników-Polaków. Z dzieła tego osadnicy mogą być dumni, jest ono chlubą chłopa polskiego. Następnie starosta, jako przewodniczący Kuratorium Budowy Domów Ludowych T. S. L., Kościołów i Kaplic w gorących słowach podziękował wszystkim tym, którzy się przyczynili do powstania domu. Miejscowa młodzież na zakończenie oddeklamowała chóralnie kilka wierszy Marii Konopnickiej.

Tego samego dnia po poświęceniu Domu Ludowego w Maryjówce odbyła się uroczystość poświęcenia wspaniałego i stylowego Domu Ludowego T. S. L. im. Jerzego Baworowskiego w sąsiedniej wiosce Skomorochach. Po nabożeństwie w miejscowym kościółku, ks. kanonik Procyk dokonał aktu poświęcenia, następnie wygłosił przemówienie okolicznościowe, w którym podkreślił znaczenie uroczystości i zasługi patrona, jak również wyraził uznanie dla pracy starosty Malickiego nad podniesieniem życia kulturalnego i gospodarczego ludności powiatu.

Z kolei sekretarz Wydziału Powiatowego mgr. Mazur przemówił do zebranych przed Domem mieszkańców wsi, przypominając, że uroczystość obecna zbiega się z 18-tą rocznicą odzyskania Niepodległości i świadczy o wzrastającej sile ludu polskiego, o utrwaleniu i rozwoju polskości na Podolu. Wysiłek miejscowego społeczeństwa, a w szczególności chłopa, dowodzi, że zrozumiał on iż bierze odpowiedzialność za utrzymanie potęgi Ojczyzny, a tym samym tworzy dla siebie lepszą dolę. Tę lepszą dolę zdobędzie, jeżeli praca pójdzie po przez budowę domów oświatowych i ożywiania ich pracą oświatową i gospodarczą.

Po defiladzie oddziałów strzeleckich nastąpił obiad dla uczestników uroczystości, który w miłym nastroju przeciągnął się do godzin popołudniowych.

W czasie obiadu starosta Malicki, oraz przewodniczący Komitetu Budowy dyr. Skóra, podziękowali wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania tego okazałego gmachu.

Niedzielny Uniwersytet Ludowy T. S. L. w Łańcucie.

Z inicjatywy Zarządu Koła T. S. L. w Łańcucie uruchomiono Niedzielny Uniwersytet Ludowy w Łańcucie. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 10, następnie zgromadzili się przedstawiciele władz, zaproszeni goście i słuchacze w budynku Państw. gimn. im. H. Sienkiewicza, gdzie przemówił do zebranych dyr. gimn. Al. Kocowski jako gospodarz budynku, następnie wygłosili przemówienia: prezes Koła J. Witek i wicestarosta Bauer. W końcu kierownik kursu przedstawił zebranym znaczenie Wodza dla narodu. Zajęcia odbywają się w każdą niedzielę od godz. 10—14. Kierownikiem kursu jest prof. gimn. A. Grzybowski.

Staraniem Zarządu Koła T. S. L. w Łańcucie uruchomiono kurs dokształcający dla dorosłych II stopnia w gromadzie Medynia Głogowska. Słuchaczy jest 40. Podręczniki na kurs dostarczono z Inspektoratu Szkolnego w Jarosławiu. Słuchacze korzystają też z biblioteki Czytelni T. S. L. w Medyni Głogowskiej.

Wiadomości z kraju.

Sesja sejmowa.

Dnia 1 grudnia rozpoczęła się sesja sejmowa.

Premier gen. Sławoj-Składkowski w oświadczeniu, złożonym na pierwszym posiedzeniu Sejmu, przedstawił wewnętrzną sytuację kraju, zaznaczając, że głównym dążeniem Rządu jest osiągnięcie sprawiedliwości społecznej. Wyrazem tego dążenia jest m. in. wejście tysiąca dzieci chłopskich do gimnazjów, dzięki stypendiom gmin wiejskich, wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy w górnictwie. Rząd karze surowo wypadki ekscesów antyżydowskich, ale z drugiej strony wita z radością ten fakt, że chłopi szukają w miastach uczciwego zarobku w handlu i przemyśle. Prace rządu odbywają się w atmosferze stałości i bezpieczeństwa, których źródłem jest współpraca P. Prezydenta Rzplitej z Marszałkiem Śmigłym.

P. wicepremier Kwiatkowski wygłosił expose o sytuacji gospodarczej Polski, zaznaczając, że oderwaliśmy się już od kryzysu i że w dziedzinie gospodarczej daje się zauważyć duża poprawa.

Pożyczka dla Polski.

Polska uzyskała we Francji pożyczkę w wysokości 2 miliardów 600 milionów franków. Jak zaznaczył wicepremier Kwiatkowski w Sejmie — jest to największa operacja kredytowa od czasu istnienia kryzysu w Polsce.

Ukraińskie wiece.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy zorganizowali Ukraińcy sto kilkadziesiąt wieców w Małopolsce Wschodniej. Na wiecach tych protestowano przeciw projektowi parcelowania polskich majątków ziemskich między Polaków z zachodu i omawiano sprawę ukraińskiej ekspanzji w miastach, miasteczkach i wsiach.

W obce ręce.

Przy parcelacji majątku ziemskiego Dzibułki, stanowiącego własność OO. Dominikanów w Żółkwi, jedna trzecia część ziemi sprzedana została Rusinom. Dzibułki stanowiły część fundacji, utworzonej w r. 1653 przez Teofilę Sobieską na rzecz kościoła OO. Dominikanów w Żółkwi.

Echa walk polsko-ukraińskich.

W Złoczowie toczyła się w ub. tygodniu rozprawa sądowa przeciw Grzegorzowi Makitrze, b. oficerowi armii ukraińskiej, ostatnio nauczycielowi „Ridnej Szkoły" we Lwowie. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 27 marca 1919 r. miał wystąpić przed zespołem osób wojskowych, stanowiącym niejako sąd doraźny ukraiński, jako oskarżyciel publiczny przeciwko 8 Polakom, bezpodstawnie o rzekomą zdradę interesu ukraińskiego. Zażądał on zastosowania wobec nich kary śmierci przez rozstrzelanie i w ten sposób nakłonił sąd doraźny do wydania bezprawnego nakazu rozstrzelania tych osób, co też się stało. Akt oskarżenia zarzuca również, że nieszczęśliwi podczas tzw. przesłuchania byli w niemiłosierny sposób katowani i torturowani. Oskarżony, zeznający w języku ukraińskim, oświadczył, że nie poczuwa się do winy świadczył, że nie poczuwa się do winy.

Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok, mocą którego oskarżony skazany został na karę śmierci, zamienioną na zasadzie amnestii na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na zawsze.

Z działalności „Proświty".

W związku z odbywającą się w grudniu akcją na rzecz „Proświty" zamieszcza prasa ukraińska szereg danych, ilustrujących działalność tej ukraińskiej organizacji oświatowej. „Proświta" jest organizacją trzystopniową. Ma centralę, filie i czytelnie. Filij posiada „Proświta" 82, czytelń 3071. W czytelniach było w ub. roku 275.324 członków. Bibliotek w Czytelniach istniało 2915. W przeciągu roku odbyło się 15.566 odczytów, liczne kursy dla analfabetów, bibliotekarzy, sekretarzy i skarbników, reżyserów i dyrygentów. W bibliotekach czytelnianych było 581.202 książek.

Prasa ukraińska, porównując wyniki pracy w Proświcie i w T. S. L., dowodzi, że T. S. L. pod niektórymi względami stoi wyżej.

Stosunki narodowościowe w Małopolsce Wschodniej.

Dr Józef Zieliński, omawiając w „Kurierze Stanisławowskim" stosunki narodowościowe w Małopolsce Wschodniej, stwierdza na podstawie spisu ludności, że cyfry, wykazane przez spis, mówią bardzo wyraźnie o jednym bijącym w oczy zjawisku, a mianowicie o mieszanym charakterze Ziemi Czerwieńskiej pod względem narodowym. Jeśli bowiem ludność ukraińska posiadająca wszędzie bezwzględną większość, w dwóch województwach lwowskim i tarnopolskim ledwo przekracza połowę zaludnienia, to tutaj żadna argumentacja nie da tym ziemiom charakteru zdecydowanie ukraińskiego, za jakie uchodzą one w oczach bardzo nawet poważnych statystyków ukraińskich.

W obronie polskiej ziemi.

W pierwszych dniach grudnia odbyć się ma we Lwowie wielkie zebranie delegatów wszystkich polskich stowarzyszeń i związków społecznych, znajdujących się we Lwowie, poświęcone sprawie utrzymania kurczącego się w gwałtowny sposób polskiego stanu posiadania we Lwowie i wschodniej Małopolsce.

Wszyscy chcą czytać Trylogię.

Jak tak zejdzie się czasem kilku takich, co to całymi wieczorami siedzą po swoich czytelniach, zaczynają sobie zaraz opowiadać jak to u nich w czytelni jest.

Tak zgadaliśmy się niedawno o czytaniu książek. Jedni skarżą się, ani rusz u nich nie chcą czytać: weźmie jeden i drugi książkę, położy i książka leży, czasem dzieciska pooglądają obrazki, wreszcie jak się w czytelni upomną, no to odniesie. W innej czytelni znowu czytają zawzięcie i ciągle dopominają się, aby książka była zajmująca i bardzo gruba, a tu jak na złość same cienkie dostają z T. S. L. z Sokala.

— U nas — powiada jeden — to jakiej bądź książki nie chcą czytać, tu kiedyś nasi spisali sobie książki jakie chcieliby czytać i udali się do Sokala, ale tam im powiedzieli, że takich książek, jak oni chcą, T. S. L. nie ma. Jakieś „Dekan erony", czy „Mnisi i kobiety"...

Ale najciekawsze to chyba było w Dobraczynie. Niedawno temu dostali piękną stutomową bibliotekę wraz z szafką z Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Piękne książki, ale ludziska jakoś słabo tam czytają i gdyby nie Ukraińcy, to kto wie, czy by tam wszyscy znali nawet Trylogię Sienkiewicza. Oto jeden z tamtejszego zarządu zaczął na pewnym zebraniu opowiadać o tych pięknych rzeczach tam opisywanych, o walkach Wiśniowieckiego z Chmielnickim, Obronie Częstochowy, pokazywał na mapach, gdzie to polskie twierdze były nad Dnieprem, i jak to kraj polski sięgał daleko po za Dniepr.

Za kilka dni cały szereg ludzi gwałtem chce te książki czytać, raz dlatego, że ci co przeczytali nie mogą się naopowiadać o ich piękności a po drugie — bo Ukraińcy narobili krzyku we wsi, że te książki są „skonfiskowane" i że tu nie wolno ich czytać. Słyszeli, że gdzieś dzwonią, ale nie wiedzą dobrze gdzie. A więc jak książka „zakazana" każdy we wsi chce ją czytać, nawet Ukraińcy są ciekawi „co tam pisze". Cóż robić? Jedna książka gruba jak na złość, u jednego musi długo leżeć. Więc inni nie prędko zaspokoją swą ciekawość. Ach żeby tak kto zrobił im prezent z wydawnictwa Ossolineum! Moc tomików i czytać prawie równocześnie może kilku. A jak to dobrzeby było, żeby wszyscy przeczytali te nasze arcydzieła! Wycofano je z lektury szkolnej, ale tak długo jak my tu jesteśmy, tę książkę czytać będą wszystkie chłopy polskie.

Teeselowiec z Sokala.

Zakładajmy sady.

Są w Polsce okolice, w których sady stanowią główne źródło zysków i dobrobytu chłopów. Na Kujawach przed każdym niemal domem chłopskim znajduje się mały, lecz piękny sad, a w nim drzewa owocowe szlachetne i dlatego zbierane owoce są dobre i wysokowartościowe. Drzewa owocowe spotyka się tam na rowach przydrożnych, obsadzone są nimi drogi polne na przestrzeni kilku i kilkunastu kilometrów od wioski, słowem każdy szmat ziemi, nawet najmniejszy, jest wykorzystany. W licznych gminach spotkać można piękne szkółki drzew owocowych.

Sady te są poważnym źródłem dochodu tamtejszego chłopa, nic też dziwnego, że na pierwszy rzut oka widzi się tam dobrobyt. Taki sad zupełnie nie przeszkadza w użytkowani tego samego obszaru pod rośliny okopowe, a więc korzyść jest podwójna. Wszelkie prace w sadzie spełniają tam zazwyczaj i to z zamiłowaniem ludzie starzy, którzy nie są zdolni do ciężkiej pracy w polu, zaś w jesieni pomagają także dzieci — a więc znowuż umiejętne wykorzystanie wszystkich sił roboczych w domu.

Korzyści z sadu są bardzo znaczne. Część owoców wczesnych suszą na zimę, część spożywają sami w stanie surowym lub gotowanym (zupy itp.), część zaś sprzedają. Wielki dochód przynoszą owoce zrywane (tzw. zimowe) i przechowywane w stanie świeżym do zimy, a nawet do wiosny, kiedy cena ich podnosi się nieraz do 2.50 zł. za 1 kg. Dla takiego chłopa nie jest trudno przechować do zimy czy wiosny, powiedzmy 500 kg owoców i sprzedać je potem w porze najodpowiedniejszej i zgarnąć około 1.000 zł. Czy nie jest to cudowna wprost zapomoga w czasie przednowku? Spotkać tam można wieśniaków, którzy w ten sposób magazynują 10—30 q owoców.

A cóż u nas — w Małopolsce, zwłaszcza we wschodniej jej części? Po wsiach spotkać można dużo wierzb i innych drzew bezwartościowych lub małowartościowych. A ileż to miejsc w każdej zagrodzie i wsi, ile placów gminnnych, porosłych chwastami i krzakami bezużytecznymi? A przy odrobinie dobrej woli i inicjatywie pracowitych jednostek można by to wszystko obsadzić drzewami owocowymi.

Jesteśmy w okresie zimowym, dobrze by było, aby każda gmina wysłała jednego z pośród włościan do poważniejszego sadownika w najbliższej okolicy dla zapoznania się z wszelkimi pracami w zakres sadownictwa wchodzącymi Nawet mała subwencja, udzielona mu, opłaci się stokrotnie. Założyłby on z wiosną szkółkę drzew w gminie, sad, obsadziłby wszelkie miejsca dotychczas nieużytkowane, w zimie zaś mógłby podzielić się swą wiedzą z innymi na pogadankach wieczornych.

Zaznaczyć należy, że dalecy jesteśmy od tego, aby nasze owoce nie miały rynku zbytu. Dane statystyczne z 1935 r. podają, że przywieziono do Polski 30.744 q jagłek za 1.793 tys. zł, 26.749 q śliwek za 1.139 tys. zł, 1.798 q wiśni i czereśni za 133 tys. zł, 67.496 q śliwek suszonych za 4.479 tys. zł, 12.904 q orzechów za 1.885 tys. zł. razem 139.691 q owoców za 9.429 tys. zł. Widzimy więc, że wywozimy z kraju miliony złotych za obce owoce, a swojej ziemi nie umiemy wykorzystać.

Ile to milionów złotych poślemy zagranicę i w tym roku za owoce, a pieniądze te mogłyby przecie zostać w kraju, gdybyśmy mieli więcej sadów.

U nas przeciętnie 1 morg sadu przy dobrej uprawie może dać dochód około 800 złotych, poza zbiorem okopowych roślin, czyli, że — zakładając sad — w żadnym wypadku nic nie tracimy, a przy odrobinie pracy i wykorzystaniu sił starczych zarabiamy.

Gdybyśmy owoce przechowywali na zimę i wiosnę tj. do czasu, kiedy cena ich zwykle podskakuje znacznie, dochód ten będzie naprawdę poważny. Warto nad tym poważnie pomyśleć, tym bardziej, że pod drzewa owocowe możemy wykorzystać wszelkie miejsca, leżące dotychczas bezużyteczne, a także rowy, skarpy itp.

A. Raczuń

Sprawy gospodarcze.

Za mało siana w Polsce.

Obliczenia dokonane przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych wykazują, że Polska ma niedobór siana, mimo, że z ogólnego obszaru kraju łąki w Polsce zajmują 20%. W r. 1935 zebrano 112 milionów q siana. Stan inwentarza, według obliczeń z r. 1934, wynosił 3.760 tys. sztuk koni, 9.253 tys. bydła, 2.554 tys. owiec. Zapotrzebowanie siana wynosiło ponad 130 milionów q, niedobór zatem wyniósł 18 milionów q.

Pomoc zimowa dla wsi.

W Ogólnopolskim Komitecie Pomocy Zimowej odbywają się dalsze prace nad ustaleniem przepisów, według których przyznawane będzie prawo korzystania z pomocy zimowej.

Naczelny wydział wykonawczy zajmuje się obecnie ustaleniem rozmiarów świadczeń dla ludności wiejskiej, szczególnie w powiatach najbiedniejszych, o największym nasileniu bezrobocia, bądź też nawiedzanych klęskami żywiołowymi, oraz dla osób, które wprawdzie nie odpowiadają ścisłemu określeniu bezrobocia, korzystając z opieki społecznej i samorządów, dysponujących na ten cel częstokroć zbyt małymi środkami.

Organizacje zwolnione od podatku przemysłowego.

Ministerstwo Skarbu zwolniło z urzędu stowarzyszenia rolników o charakterze ogólno-zawodowym, jak towarzystwa rolnicze, kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, koła młodzieży wiejskiej i towarzystwa włościanek — od obowiązku opłacania państwowego podatku przemysłowego, zarówno w formie świadectw przemysłowych jak i w postaci podatku od obrotu za okres do dnia 31 grudnia 1937 roku włącznie.

Polska korzysta z dewaluacji walut.

Parlamentarna komisja kontroli długów państwa stwierdziła, że zadłużenie skarbu państwa na 1 października br. wynosi 4.661,925.368.14 zł. W porównaniu z zadłużeniem, ogłoszonym na 1 kwietnia br. zadłużenie z tytułu długów zagranicznych wykazuje poważne zmniejszenie w kwocie 387,919.597.72 zł.

Na wynik ten wpłynęła przede wszystkim dewaluacja walut zagranicznych, w których były zaciągnięte zobowiązania przez skarb państwa, co wyniosło z górą 365 milionów zł.

Ludność Wołynia prosi o meliorację.

Powiat rówieński jest meliorowany dopiero od roku 1936. Na terenie tego powiatu ma melioracja specjalne znaczenie, gdyż ziemia w tych okolicach nie posiada prawie łąk i stąd brak paszy dla bydła. Tymczasem mleczarstwo na terenie powiatu rozwija się intensywnie.

Bliskość stacyj kolejowych na tych terenach pozwala wywozić produkty mleczarskie do większych miast, jak Lwowa, Warszawy i innych. W pierwszych miesiącach melioracji ludność patrzyła krzywo na prace, a nawet w dwóch wypadkach doszło do napadu na techników melioracyjnych, obecnie ludność sama prosi władze o przyspieszenie prac

Polskie samoloty dla Brazylii.

Do Gdyni przybył z fabryki w Warszawie w skrzyniach transport zdemontowanych samolotów typu RWD. 5 i RWD. 13, zakupionych przez rząd brazylijski. Zdemontowane samoloty, w liczbie pięciu, zostały już załadowane na s/s „Wisła" i wkrótce odpłyną do Rio de Janeiro.

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 6 grndnia do 12 grudnia 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
6 N. Mikołaja bisk.	**23 Amfilocha**
7 P. Ambrożego	24 Jekateryny
8 W. Niepokal. P. NPM.	25 Kłymentja
9 . Leokadji	26 Ałypija pr.
10 C. *NPM. Loretańs.*	27 Jakowa
11 P. Damazego p.	28 Stefana
12 S. Aleksandra m.	29 Paramona

PAPIEŻ PRZEMAWIA PO POLSKU. Na audiencji w Watykanie z okazji międzynarodowego kongresu Unii Misyjnej Duchowieństwa, Papież pozdrowił obecnych Polaków-kapłanów w naszym ojczystym języku.

MEGAFONY W KOŚCIELE. W kościele XX. Salezjanów w Przemyślu odbyło się onegdaj zainstalowanie i poświęcenie megafonów. Jest to pierwsza tego rodzaju w diecezji przemyskiej, a jedna z niewielu tego rodzaju, instalacja w Polsce. Poświęcenia megafonów dokonał Ks. Biskup sufragan dr Wojciech Tomaka, po czym transmitowano za pomocą megafonów szereg utworów muzyki relegijnej z płyt, oraz produkcje wokalne chórów.

O BUDOWĘ NOWEGO KOŚCIOŁA WE LWOWIE. Przed kilku dniami obradował we Lwowie Komitet budowy nowego kościoła pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo.

Nowy kościół ma stanąć przy ulicy Dwernickiego, a ma zaspakajać potrzeby duchowe wiernych zamieszkałych w okolicy Persenkówki, Snopkowskiej, św. Zofii, Dwernickiego i Stryjskiej.

HITLEROWCY WYSTĘPUJĄ Z KOŚCIOŁA. W Rzeszy Niemieckiej mnożą się ostatnio wystąpienia przywódców partii hitlerowskiej z Kościoła katolickiego i ewangelickiego. Listę tych demonstracyjnych wystąpień zapoczątkował szef Gestapo Himmler. Z kościoła katolickiego zgłosił wystąpienie Streicher, który ogłosił swe wystąpienie na publicznym zgromadzeniu w Kolonii. Z kościoła ewangelickiego wystąpił Lutze, szef sztabu bojówek hitlerowskich, oraz namiestnik Saksonii Mutschman. Wszyscy przystąpili do tzw. wyznania niemieckiego.

Domek Mickiewiczowski w Kownie.

Wielki nasz poeta, Adam Mickiewicz, przebywał — jak wiadomo — dłuższy czas w Kownie, mieście, które jest obecnie stolicą Litwy.

Do dziś dnia istnieje tam tzw. „domek Mickiewiczowski“. W ostatnich tygodniach władze litewskie kazały zburzyć ten domek. Gdy podniosły się w prasie ostre głosy protestu, władze miejskie usprawiedliwiały swoje zarządzenie tym, że z dokumentów odnalezionych w archiwum miejskim wynika, iż w domku tym Mickiewicz nigdy nie mieszkał. Domek w najbliższym czasie miał być zburzony.

W dniach ostatnich sprawa przybrała odmienny obrót, gdyż znalazł się świadek, który dowodzi, iż Adam Mickiewicz z całą pewnością w tym właśnie domu mieszkał. Przed wojną światową domek ten należał do niejakiej Falkowskiej, która zmarła w r. 1913, mając 103 lat. Falkowska, będąc najbliższą sąsiadką, znała Mickiewicza, często widywała go, jak przechadzał się w ogrodzie przylegającym do domu. Wnuk Falkowskiej obecny dyrektor K. K. O. w Kownie, nazwiskiem Szpeckis oświadczył przedstawicielowi „Lietuvos Zinios“, że poczuwa się do obowiązku zakomunikować o tym władzom. Wychodząc z redakcji Szpeckis dodał: „do dzisiaj dźwięczą mi w uszach moich słowa babki: „ucz się, pisz i patrz na życie i świat, jak ten człowiek (Mickiewicz), który w tym tu domu żył i tworzył“.

Na podstawie tego oświadczenia burmistrz Kowna Merkis wstrzymał polecenie zburzenia domku.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 23 listopada 1936 r.
Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 23·—	do 23·25
Pszenica zbior.	22·50	22·75
Żyto stand. I.	18·25	18·50
Żyto stand. II.	18·—	18·25
Jęczmień jednol.	20·50	20·75
Jęczmień przemiał.	20·—	20·25
Jęczmień pastewny	19·—	19·25
Owies stand. I.	15·50	15·75
Owies stand. I. A.	15·—	15·25
Owies stand. II.	15·—	15·25
Owies stan. II. A.	14·25	14·50
Kukurudza krajowa ex 1935	16·—	16·50
Ziemniaki 15% skrobji	4·—	4·50
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	26·—	27·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	17·50	18·—
Wyka ciemna	17·75	18·25
Wyka szara	16·75	17·25
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	22·50	23·—
Hreczka pastewna	16·—	16·50
Len (95%)	40·—	41·50
Siemię konopne	31·75	32·25
Łubin niebieski	10·—	10·50
Rzepak ozimy ex 1936	45·—	46·—
Rzepak letni ex 1936	39·—	40·—
Kasza hreczana 50% połówek	40·—	41·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	—·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	—·—	—·—
Pęcak Nr. 10	—·—	—·—
Proso krajowe	16·75	17·25
Makuchy lniane	18·50	19·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	100·—	110·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	120·—	150·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	67·—	72·—
Mak siwy z workiem ex 1936	57·—	62·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	25·50	26·—
Mąka żytnia wyc. 0—30%	28·25	28·75
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	27·25	27·75
Mąka żytnia gat I. 0—65%	25·25	25·75
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	18·75	19·25
Mąka żytnia razowa 0—95%	19·50	20·—
Otręby żytnie	10·75	11·—

To i owo ze świata.

BRAZYLIJCZYCY STAWIAJĄ POMNIKI POLAKOM. Polacy przyczynili się w dużej mierze do rozwoju Brazylii. By upamiętnić ich zasługi, Brazylijczycy w Pernambuco postawili pomnik gen. Krzysztofowi Arciszewskiemu, w Manaos — znakomitemu inżynierowi Bronisławowi Rymkiewiczowi, w stanie Sao Paulo nazwano jedną ze stacji kolejowych imieniem inż. Brodowskiego, a w Mines Geraes również stację kolei nazwiskiem słynnego inż. Trompowskiego. Poza tym jeden z dystryktów parańskich tuż pod bokiem Kurytyby, otrzymał nazwę „Nowa Polonia", podobną nazwę otrzymała miejscowość Peixe w stanie Rio Grande do Sul, a cały dystrykt otrzymał nazwę Kościuszko. Nawet w samej stolicy Brazylii dwie ulice otrzymały niedawno nazwy: Marszałka Piłsudskiego i Tadeusza Kościuszki. M samym stanie Parana spotykamy takie nazwy osiedli jak: Nowa Varsovia, Nowa Cracovia, Pułaski, Marszałek Piłsudski, Orlicz-Dreszer.

JAK DŁUGO ŻYJĄ ZNAKOMICI LUDZIE? Karol V umarł mając 58 lat, Cromwell i cesarz Ferdynand II w wieku 59 lat. Do późnych natomiast lat dożył Bismark: 83 lat, Talleyrand 84 lat, Metternich 86 lat. Wśród wielkich wodzów śmierć zbierała żniwo w różnym wieku, Aleksander Macedoński zmarł np. w 32 roku, Napoleon I w 51-ym roku życia. Uczeni żyją naogół długo. Galileusz umarł mając 78 lat, Kant w 79 roku, Newton w 84-ym. Poeci i artyści zbyt często umierają w kwiecie wieku i pełni talentu. Byron umarł mając lat 36, Szyller — 45, Molier — 51, Szubert — 31, Mozart — 36, Chopin — 39, Szumann — 41, Goethe i Wiktor Hugo żyli długo, obaj osiągnęli 83 lata.

RADJO.

Przyrost abonetów Radia.

Ilość radiosłuchaczy w Polsce w dniu 1 listopada br. wynosiła 573.392 osoby. Właściwy obraz silniejszego w roku bieżącym niż w latach poprzednich wzrostu ilości abonentów dają cyfry porównawcze poszczególnych miesięcy w roku 1936 i 1935. I tak w sierpniu 1935 r. ilość abonentów wzrosła o 2.842, podczas gdy w tym samym miesiącu w r. 1936 przybyło 5.201; we wrześniu 1935 r. przyrost 11.523, we wrześniu 1936 r. — 15.743. W październiku poprzedniego roku ilość abonentów wrosła o 18.899 podczas gdy przyrost w październiku roku bieżącego osiągnął cyfrę 21.073.

Ogólnie sumując przyrosty abonentów w poszczególnych miesiącach br. otrzymamy znaczny wzrost stanu abonentów w roku bieżącym, wyrażający się cyfrą 136.529 nowych abonentów Polskiego Radia.

Program rolniczy dla wsi

od dn. 6 XII. do dn. 12 XII. 1936.

W niedzielę dn. 6 XII w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w opr. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 nadana zostanie do Warszawy ze Lwowa pogadanka pt. „Stan i zadania nasiennictwa leśnego", w której red. Stanisław Sowiński omówi znaczenie rozwoju własnej racjonalnej produkcji nasion leśnych dla przyszłości gospodarstw leśnych.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi" o godz. 15.30 p. Jerzy Bartnicki wygłosi przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej pogadankę transmitowaną przez wszystkie rozgłośnie pt. „Co robią w zimie pszczoły i pszczelarze?" Praktyczna ta pogadanka pszczelnicza zawiera wiele ciekawego materiału przyrodniczego i dlatego zasługuje na specjalną uwagę wszystkich słuchaczy.

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych" red. Stan. Prus-Wiśniewskiego.

W poniedziałek dn. 7 XII o godz. 18.50 nadana będzie na wszystkie rozgłośnie pogadanka pt. „Hodowla owiec — koniecznością gospodarczą", którą wygłosi p. Stan. Sienicki, gospodarz z pow. Ostrów-Mazowiecka.

We wtorek dn. 8 XII o godz. 15.45 dialog w opracowaniu znanego słuchaczom gawędziarza p. Antoniego Zachemskiego pt. „Pamiętny most".

W środę dn. 9 XII o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim pogadanka Wincentego Gortata gospodarza z Łęczyckiego pt. „Młodzież a szkoły rolnicze".

W czwartek dn. 10 XII o godz. 12.40 praktyczno-informacyjna pogadanka Józefa Żdziebnickiego pt. „Od czego zaczynać w gospodarstwie świeżo scalonym?"

W piątek dn. 11 XII o godz. 18.50 na wszystkie rozgłośnie nadane będą „Nowiny leśne" w oprac. prof. Jana Kloski.

W sobotę dn. 12 XII o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.



Repertuar kinoteatrów lwowskich.

Apollo: Allotria, realizacji W. Forsta.
Chimera: Głos serca, J. Gaynor.
Pax: Ostatnie dni Pompei.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.
Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.